

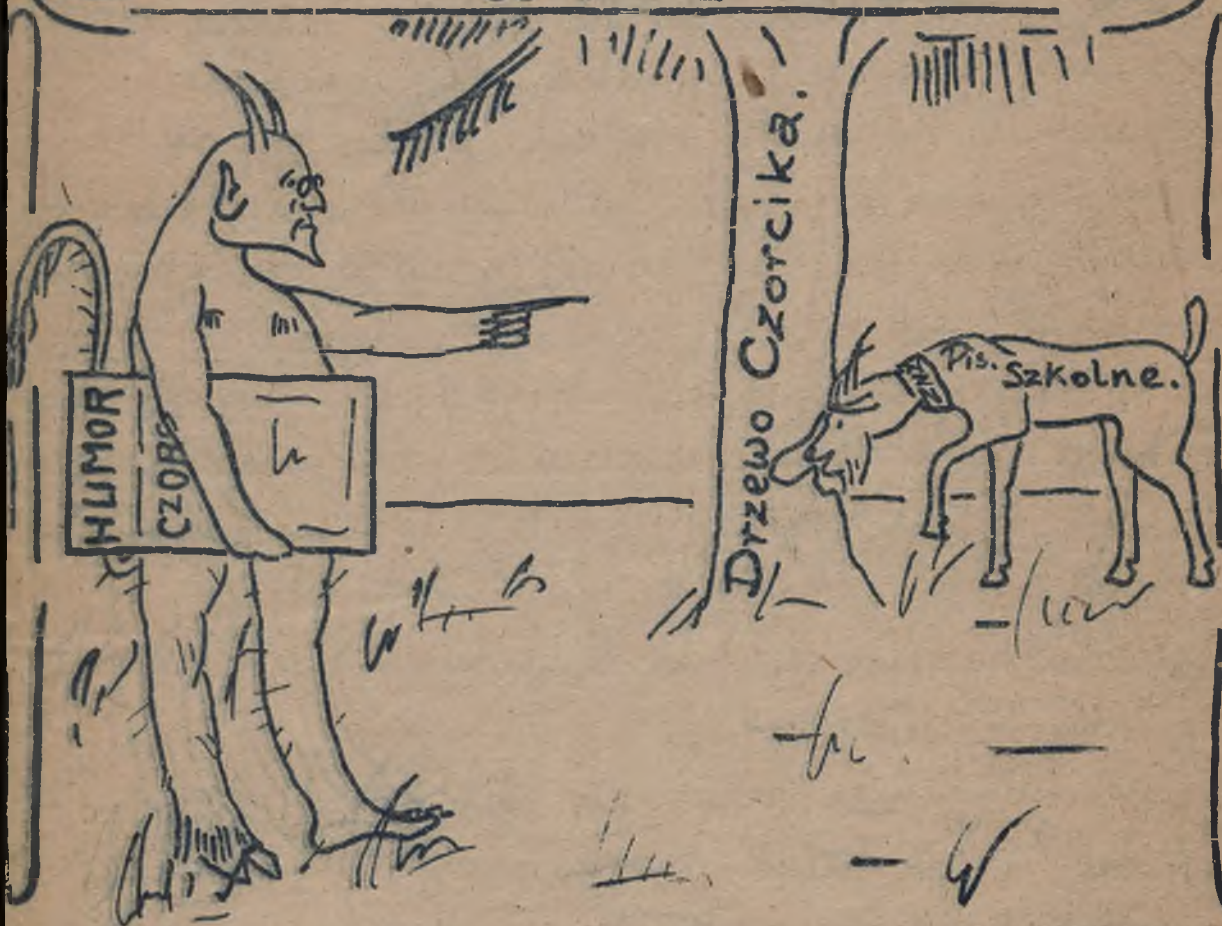
CZORCIK

PISMO
WYCHODZI

REGULARNIE

CO PEWIEŃ CZAS.

HYMORYSTYCZNE



Czorcik: zjadłbym cię, gdybym chciał, ale
Koziego mięsa nie jem.

Co CZORCIK mówi?

c.d



zedłem tedy z dworca, z rozrzuwaniem
wpadając w te same dziury,
które przed wojną nieraz były
pryczyną mojego upadku. Z zadowoleniem
spostrożyłem kory do śmieci, puste coprawda,
bo Piotrkowianie, jak prawdziwi gentlemani,
razują wszystko, co nowe i wolą zasypywać
ogryzkaną ryzostoki, sądząc widocznie, że
jest to skuteczny sposób prędnego osiągnięcia
ogólnego celu, t.j. zrównania chodników z
ulicą. Są jednak i odstępcy od sprawy
ogólnej, którzy chodzą środkiem ulicy —
stad antagonizm między ludnością chreś-
cijańską i żydowską.

Ucieszyła mnie również wielka liczba stu-
baków i dostatek ~~panujący~~ w mieście,
gdyż każdy z nich miał kiełbasę, chleb,
a wielu drwigało puchowe poduszki. Sądzi-
łem, przy obecnych stosunkach, że jestem w
raju... bardzo w piekle. Radość moja

była temu większa, że kieszki diabła marsza
głazy - a tu serdelki, bułeczki palce lizać!
Jak przed wojną! Umierający więc uamigtno-
ścią, przystępuję do jednego ze rtubaków.

Zaczynam rozmowę; on się nie spiera - powie-
da, że idzie na zebranie „Samopomocy”.

— „A po jakiego anioła te piermaty i żarcie?
pytam, sięgając ręką do jego kieszki — „Tylko
mi kielbasy nie tykaj, bo dris mamy zebranie
„Godziwych Rozrywek”, więc wstawanie jest
nieodrowne, żeby się nie udrziło”. Imartwi-

Temu się okrutnie, ale pytam „A po co ta
pierzyna?” „A to, uważasz, jak będą odcięty-
wali listę orłauków i regulaminu, uwróci
się wyśpię. Patrzę, a tu na kółeczku coś mi
się dynda - a to gwizdek. „Naco to!” pytam.

„Ano, żeby wygwizdać naszego kierownika
sekcji, bo dris ma więcej 18^{te} ziędli ex-
posé i przedstawić program pracy”.

Pracują ludzie, pracują, pomysłatem sobie
i odszedłem, bo uczyła mnie kielbasą, a
nie chciałem jej pozpawiać męczennika
idei.



Lrobiliście wielki rum,
Ze z was Seminarjum!
Leer powiedziecie państwo moi -
Czy panieukom to przystoi,
aieby się tak otwarcie
dopominać a zażarcie
o kolegów „dowalać”...?
Cóż z was będzie piękne panie?
Hidać-że i dyrektorka
pochwala figle Amorka...!
Gotów powstać znowu rum -
Co będzie z Gimnazjum!?!
Jks.



5. NASI DZIAŁACZE.



Wczoraj zdoił go śliviaczek,
Dziś działaczem jest synaczek.



W domu wszystkich bolą głowy,
On rykuje się do mowy.

A rezultat tego
krzyku,

Narajutrz dwójka
w dzienniku.





Ważne — dla — literatów. ! !

Barożo korystny interes.

Redakcja „Młodej Myśli” chętnie za-
wieni 50 funtów poezji, zwanych
piotrkowickich wierszów, na jeden
artykuł aktualny, byle pisany proz.

Adres redakcji: Aleja Umarłych
informacji udzieli Karawa-
iarsz.

Wpły bogów.

d. c.



I nie wiedzieli bogowie
Że w sali gdm się zbierali
K ksciku za telefonem
Dwaj diabli
podstuchiwali.



Gdy wszystkie bogów zamiary
 Już ualeńcie poznali,
 Ze śmiechem wsiedli do windy
 I nadół do piekła zjechali.

Lucyfer ich wynagrodził,
 Sam Kielich winka wypija
 I tak powiada do siebie:
 "Niech się klin klinem
 wybija!"

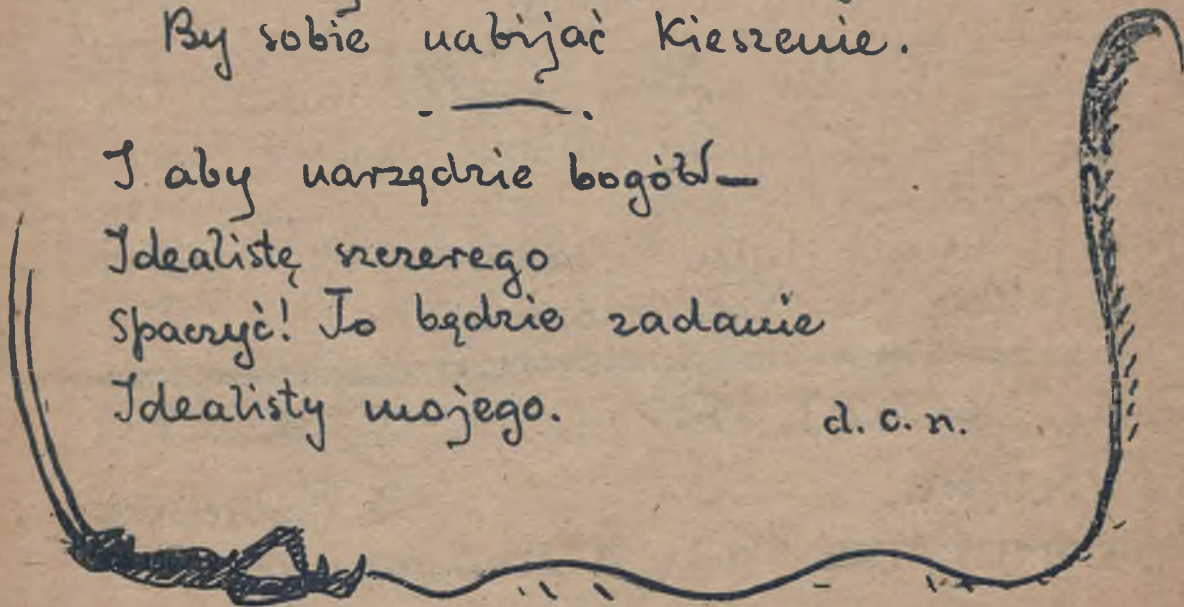


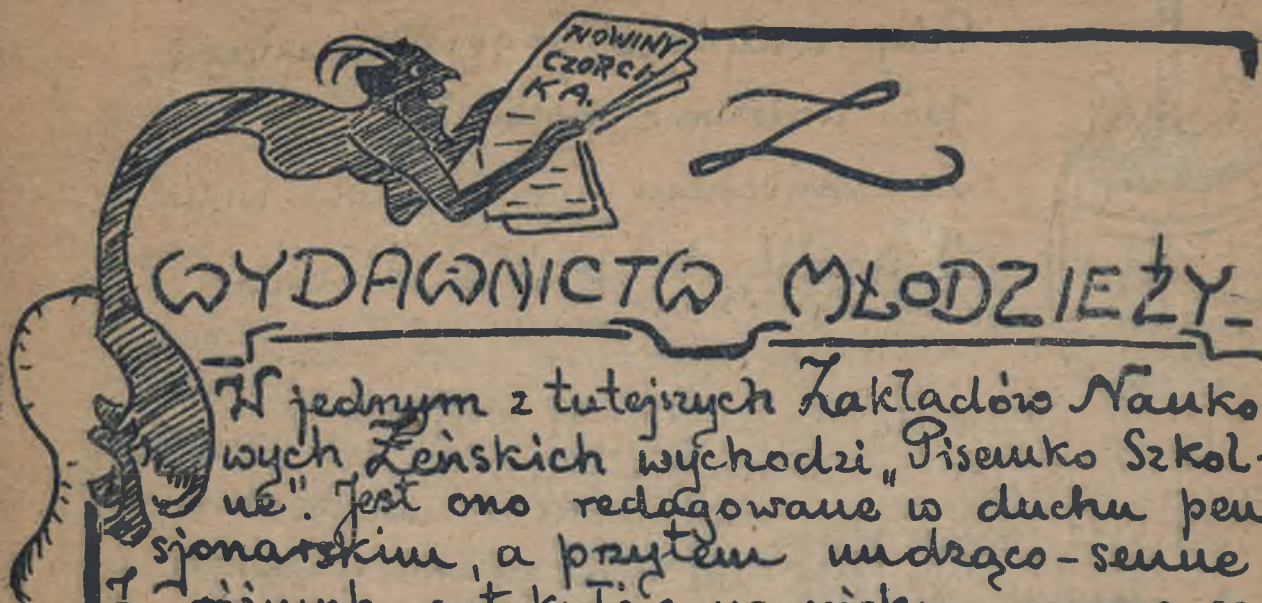
I ja też idealistę
 Dam ludzianu na pocieszenie,
 Lecz głowie on będzie ideje
 By sobie nabijać Kieszenie.

I aby urządnie bogów—

Idealistę szerego
 spacerować! To będzie zadanie
 Idealisty mojego.

d. c. n.





WYDAWNICTWO MŁODZIEŻY

W jednym z tutejszych Zakładów Naukowych Łeńskich wychodzi „Pisemko Szkolne”. Jest ono redagowane w duchu pensjonarskim, a prztem udręczone. Z różnych artykułów na większą uwagę zasługującą recenzje - paszkwile, które można byłoby umienczyć na przyniość pod podobną rubryką „Obrucanie błotem”, są one pisane z oryginalnymi upiększeniami stylowymi i z wielkimi nakładami energii. Przeczytawszy artykuły, proponujemy aby ciotkinie redakcji obciąły sobie włosy, gdyż przez to cięży na „pisemku” fatum przysłowia „Długie włosy, krótki rozum”. W większej ilości otrzymać zawsze można poczytne „pisemko” na rynku, gdzie owoce szlachetnych myśli tych koleżanek są w ścisłym kontakcie ze śledziarni -

REDAKTORZY-NACZELNI:

J. Wolski.

Z. Froniewski.

ADMINISTRATOR: K. Stańczykowski.